

## Sandomierz, 12 czerwca 1999 Homilia wygłoszona podczas Mszy św.

1. «Jego Matka rzekła do Niego: "Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie"» (Łk 2, 48).

Liturgia Kościoła wspomina dzisiaj Niepokalane Serce Najświętszej Maryi Panny. Wzrok nasz kierujemy ku Maryi, która pełna troski i lęku szuka Jezusa zagubionego podczas pielgrzymki do Jerozolimy. Jako pobożni Izraelici, Maryja i Józef chodzili co roku do Jerozolimy na święta Paschy. Gdy Jezus miał lat dwanaście po raz pierwszy poszedł z nimi. I wtedy właśnie miało miejsce to wydarzenie, które rozważamy w piątej tajemnicy radosnej różańca świętego - tajemnicy znalezienia. Święty Łukasz bardzo wzruszająco opisuje je, w oparciu o wiadomości, które - jak można wnioskować - otrzymał od Matki Jezusa: «Synu, czemuś nam to uczynił? ... z bólem serca szukaliśmy Ciebie». Maryja, która nosiła pod swym sercem Jezusa i chroniła Go przed Herodem, uciekając do Egiptu, wyznaje w sposób ludzki swój wielki niepokój o Syna. Ona wie, że musi być na Jego drodze obecna. Wie, że przez miłość i ofiarę będzie współdziałała z Nim w dziele Odkupienia. I tak oto wchodzimy w tajemnicę wielkiej miłości Maryi do Jezusa, miłości ogarniającej swym Niepokalnym Sercem nieogarnioną Miłość - Słowo Ojca Przedwiecznego.

Kościół przypomina nam tę tajemnicę właśnie tu, w Sandomierzu, w tym prastarym Grodzie, w którym od przeszło tysiąca lat żyją dzieje Kościoła i Ojczyzny. Pozdrawiam cały Kościół Sandomierski wraz z jego Pasterzem - biskupem Wacławem, biskupami pomocniczymi, kapłanami i osobami konsekrowanymi. Pozdrawiam was wszystkich, umiłowani Bracia i Siostry, którzy uczestniczycie w tej Najświętszej Ofierze. Witam księdza biskupa polowego Wojska Polskiego, a wraz z nim żołnierzy, podoficerów, oficerów i generałów. Pozdrawiam obecnych tu przedstawicieli Episkopatu Polski [również i biskupów gości], Władz państwowych samorządowych.

Ze czcią pozdrawiam prastary Sandomierz tak bardzo mi bliski. Ogarniam sercem inne miasta i ośrodki przemysłowe, zwłaszcza Stalową Wolę - miasto symbol wielkiej wiary ludzi pracy, którzy z godną podziwu ofiarnością i odwagą wznosili swoją świątynię, pomimo trudności i gróźb ze strony ówczesnych władz komunistycznych. Miałem radość poświęcić ten kościół. Ileż to razy nawiedzałem ziemię sandomierską, jakże często dane mi było spotykać się z historią waszego miasta i uczyć się tu dziejów narodowej kultury. Utaiła się bowiem w tym mieście jakaś przedziwna siła, której źródło tkwi w chrześcijańskiej tradycji. Jest bowiem Sandomierz wielką księgą wiary naszych przodków. Zapisali w niej wiele stronic święci i błogosławieni. Wspominam przede wszystkim Patrona tego miasta - błogosławionego Wincentego Kadłubka, [mistrza Wincentego], który był prepozytem katedry sandomierskiej i biskupem krakowskim, a potem ubogim mnichem zakonu cystersów [w Jędrzejowie]. Jako pierwszy Polak opisał dzieje narodu w «Kronice Polskiej». Użyźniła tę ziemię w trzynastym wieku krew błogosławionych Męczenników Sandomierskich, duchownych i świeckich, którzy w wielkiej liczbie zginęli za wiarę z rąk Tatarów, a wraz z nimi błogosławiony Sadok i 48 dominikanów z klasztoru przy romańskim kościele świętego Jakuba. W świątyniach Sandomierza głosili Ewangelię: święty Jacek, błogosławiony Czesław, święty Andrzej Boboła. Dominikanie szerzyli tu gorliwie kult Matki Bożej; jezuici w swoim kolegium - Gostomianum kształcili i wychowywali młodzież; duchacy przy kościele Świętego Ducha prowadzili szpital dla chorych, przytułek dla biednych i ochronki dla dzieci. Miasto to pamięta Jana Długosza i świętą Królową Jadwigę, której sześćsetlecie śmierci w tym roku

obchodzimy.

Owoce świętości ziemia ta wydaje także w czasach obecnych. Chlubą Kościoła Sandomierskiego są świeccy i duchowni, którzy swoim życiem dali świadectwo miłości Boga, Ojczyzny i człowieka. Pragnę w szczególny sposób wspomnieć Sługę Bożego biskupa Piotra Gołębiowskiego, który strzegł powierzonej mu owczarni z cichością i łagodnością [i wytrwałością]. Obecnie, jak wiemy, trwa proces beatyfikacyjny tego dobrego Pasterza diecezji sandomierskiej. Wspominam również Sługę Bożego księdza profesora Wincentego Granata, wybitnego teologa i rektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, z którym niejednokrotnie spotykałem się przy różnych okazjach. Z wdzięcznością pragnę również wspomnieć biskupa Franciszka Jopa, biskupa pomocniczego [Sandomierza, później także wikariusza kapitulnego w Krakowie i na końcu biskupa opolskiego]. Wiele zawdzięcza mu archidiecezja krakowska, której był administratorem, w trudnych latach pięćdziesiątych. Biskup Jop był także moim współkonsekratorem.

Dzisiaj w Sandomierzu wraz z wszystkimi tu zgromadzonymi wielbię Boga za to wielkie duchowe dziedzictwo, które w czasach zaborów, [w czasach niemieckiej okupacji i w czasach totalitarnego zniewolenia] przez komunistyczny system pozwoliło ludziom tej ziemi zachować narodową i chrześcijańską tożsamość. Trzeba się nam wsłuchiwać z ogromną wrażliwością w ten głos przeszłości, aby wiarę i miłość do Kościoła i Ojczyzny przenieść przez próg roku dwutysięcznego i przekazać następnym pokoleniom. Tu z łatwością możemy uświadomić sobie, jak bardzo czas człowieka, czas wspólnot i narodów nasycony jest obecnością Boga i Jego zbawczym działaniem.

2. Na szlaku mojej pielgrzymki po Polsce towarzyszy mi Ewangelia ośmiu błogosławieństw wypowiedzianych przez Chrystusa w Kazaniu na Górze. Tu, w Sandomierzu, Chrystus woła do nas:

«Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą» (Mt 5, 8). Słowa te wprowadzają nas w głębię ewangelicznej prawdy o człowieku. Znajdują Jezusa ci, którzy Go szukają, tak jak szukali Maryja i Józef. To wydarzenie rzuca światło na tę wielką sprawę w życiu każdego człowieka, jaką jest szukanie Boga. Tak, człowiek rzeczywiście szuka Boga; szuka Go swoim umysłem, swoim sercem i całą swoją istotą. Mówi święty Augustyn: «niespokojne jest serce ludzkie, dopóki nie spocznie w Bogu» (por.. Wyznania I, 1, CSEL 33,1). Ten niepokój, to niepokój twórczy. Człowiek szuka Boga, ponieważ w Nim, tylko w Nim może znaleźć swoje spełnienie - spełnienie swoich dążeń do prawdy, dobra i piękna. «Nie szukałbyś mnie, gdybyś mnie [już wcześniej nie znalazł]» - tak mówi o Bogu Blaise Pascal (Myśli, rozdz. II, nr 737). Znaczy to, że Bóg sam uczestniczy w tym szukaniu, że chce, aby człowiek Go szukał i stwarza w człowieku potrzebne warunki, ażeby mógł Go znaleźć. Sam się zresztą do człowieka zbliża, sam mu o sobie mówi, pozwala mu poznać Siebie. Pismo Święte jest wielkim zapisem na temat tego szukania i znajdowania Boga. Ukazuje też wiele wspaniałych postaci szukających Boga i znajdujących Go. Uczy zarazem, jak człowiek winien zbliżać się do Boga, jakie warunki winien spełnić, ażeby tego Boga spotkać, poznać Go, i z Nim się zjednoczyć.

Jednym z tych warunków jest czystość serca. Czym ona jest? Dotykamy w tym miejscu samej istoty człowieka, który dzięki łasce odkupienia przez Chrystusa odzyskał harmonię serca utraconą w raju przez grzech. Mieć serce czyste to być nowym człowiekiem, przywróconym przez odkupieńczą miłość Chrystusa do życia w komunii z Bogiem i z całym stworzeniem - tej komunii, która jest jego pierwotnym przeznaczeniem.

Czystość [serca] jest przede wszystkim darem Boga. Chrystus dając się człowiekowi w sakramentach Kościoła zamieszkuje w sercu człowieka i rozjaśnia [to serce] «blaskiem Prawdy». Tylko ta Prawda, którą jest Jezus Chrystus zdolna jest oświecić rozum, oczyścić

serce i ukształtować ludzką wolność. Bez zrozumienia i przyjęcia Prawdy gaśnie wiara. Człowiek traci widzenie sensu spraw i wydarzeń, a jego serce szuka nasycenia tam, gdzie go znaleźć nie może. Dlatego czystość serca to przede wszystkim czystość wiary.

Czystość serca bowiem przysposabia do widzenia Boga twarzą w twarz w wymiarach wiecznej szczęśliwości. Dzieje się tak dlatego, że już w życiu doczesnym ludzie czystego serca potrafią dostrzegać w całym stworzeniu to, co jest [Boże, co jest] od Boga. Potrafią niejako odsłaniać Boską wartość, Boski wymiar, Boskie piękno wszystkiego, co stworzone. Błogosławieństwo z Kazania na Górze wskazuje nam niejako na całe bogactwo i całe piękno stworzenia i wzywa nas, abyśmy umieli odkrywać we wszystkim to, co od Boga pochodzi i to, co do Boga prowadzi. W konsekwencji człowiek cielesny i zmysłowy musi ustępować, musi robić miejsce w nas samych dla człowieka duchowego, uduchowionego. Jest to proces głęboki. Łączy się z wewnętrznym wysiłkiem. Wysiłek ten jednak, wsparty łaską Bożą, przynosi wspaniałe owoce.

[W ten sposób] czystość serca jest [każdemu] człowiekowi zadana. Musi on stale podejmować trud opierania się siłom zła, tym działającym z zewnątrz i tym z wewnątrz - [siłom], które chcą go od Boga oderwać. I tak w sercu ludzkim rozgrywa się nieustanna walka o prawdę i szczęście. Aby zwyciężyć w tej walce człowiek musi się zwrócić ku Chrystusowi. Może zwyciężyć tylko umocniony Jego mocą, mocą Jego Krzyża i Jego zmartwychwstania. «Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste» (Ps 51, 12) - woła Psalmista, który świadomy jest swojej słabości i wie, że aby być sprawiedliwym wobec Boga, nie wystarczy sam ludzki wysiłek.

3. Drodzy Bracia i Siostry, to orędzie o czystości serca dziś staje się bardzo aktualne. Cywilizacja śmierci chce zniszczyć czystość serca. Jedną z metod tego działania jest celowe podważanie wartości tej postawy człowieka, którą określamy cnotą czystości. Jest to zjawisko szczególnie groźne, gdy celem ataku stają się wrażliwe sumienia dzieci i młodzieży. Cywilizacja, która w ten sposób rani lub nawet zabija prawidłową relację człowieka do człowieka, jest cywilizacją śmierci, bo człowiek nie może żyć bez prawdziwej miłości. Mówię te słowa do wszystkich obecnych na tej Eucharystycznej Ofierze, ale w szczególności sposób kieruję je do licznie zgromadzonej tu młodzieży, do żołnierzy służby zasadniczej i do harcerzy. Głoście światu «dobrą nowinę» o czystości serca i przekazujcie mu swoim przykładem życia orędzie cywilizacji miłości. Wiem, jak bardzo jesteście wrażliwi na prawdę i piękno. Dziś cywilizacja śmierci proponuje wam między innymi tak zwaną «wolną miłość». Dochodzi w tym wypaczeniu miłości do profanacji jednej z najbardziej drogich i świętych wartości, bo rozwiązłość nie jest ani miłością, ani wolnością. «Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża, co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe» (Rz 12, 2) - napomina nas święty Paweł. Nie lękajcie się żyć wbrew obiegowym opiniom i sprzecznym z Bożym prawem propozycjom. Odwaga wiary wiele kosztuje, ale wy nie możecie przegrać miłości! Nie dajcie się zniewolić! Nie dajcie się uwieść ułudom szczęścia, za które musielibyście zapłacić zbyt wielką cenę, cenę nieuleczalnych często zranień lub nawet złamanego życia [własnego i cudzego]! Pragnę wam powtórzyć to, co kiedyś już powiedziałem do młodzieży [na innym kontynencie]: «Tylko czyste serce może w pełni kochać Boga! Tylko czyste serce może w pełni dokonać wielkiego dzieła miłości, jakim jest małżeństwo! Tylko czyste serce może w pełni służyć drugiemu. Nie pozwólcie, aby zniszczono waszą przyszłość. Nie pozwólcie odebrać sobie bogactwa miłości. Brońcie waszą wierność; wierność waszych przyszyłych rodzin, które założycie w miłości Chrystusa» (Asunción, 18.05.1988). Zwracam się również do naszych polskich rodzin - do was, ojcowie i matki. Trzeba, aby rodzina stanęła zdecydowanie w obronie czystości swoich progów domowych, w obronie

godności każdej osoby. Strzeżcie wasze rodziny przed pornografią, która dzisiaj pod różnymi postaciami wdziera się w świadomość człowieka, zwłaszcza dzieci i młodzieży. Brońcie czystości obyczajów w waszych ogniskach domowych i społeczeństwie. Wychowanie do czystości jest jednym z wielkich zadań ewangelizacyjnych, jakie stoją obecnie przed nami. Im czystsza będzie rodzina, tym zdrowszy będzie naród. A chcemy pozostać narodem godnym swego imienia [i godnym] chrześcijańskiego powołania.

«Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą» (Mt 5, 8).

4. Wpatrujemy się w Niepokalaną Dziewicę z Nazaretu, Matkę Pięknej Miłości, która towarzyszy ludziom wszystkich czasów, [ludziom naszych czasów w ich «pielgrzymce wiary» do domu Ojca. Chodź z nami w każdy czas. Amen.] (W tym miejscu Papież zakończył wygłaszanie homilii). Przypomina nam o Niej nie tylko dzisiejsze wspomnienie liturgiczne, ale także wspaniała bazylika katedralna, która góruje nad tym miastem. Nosi ona Jej imię - wymowna to zbieżność miejsca i chwili. Nawet Matka Jezusowa, której najpełniej została objawiona tajemnica Boskiego synostwa Chrystusa, długo musiała się uczyć tajemnicy Krzyża: «"Synu, czemuś nam to uczynił? - przypomina nam dzisiejsza Ewangelia - Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie. Lecz On im odpowiedział: Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?" Oni jednak nie zrozumieli tego, co im powiedział» (Łk 2, 48-50). Jezus mówił bowiem o swojej mesjańskiej misji.

«Z bólem serca» uczy się człowiek Ukrzyżowanej Miłości zanim ją zrozumie. Lecz jeśli - jak Maryja - «chowa wiernie w swym sercu» (por. Łk 2, 51) wszystko, co mówi Chrystus; jeśli jest wierny Bożemu wezwaniu, pojmie u stóp Krzyża to, co najważniejsze, że prawdziwa jest tylko miłość złączona z Bogiem, który jest Miłością.